Zabawa w berka

Dawno, dawno temu, w małym miasteczku mieszkał pewien chłopiec o imieniu Leopold. Było to w czasach, gdy dzieci nie miały gier komputerowych ani kolorowych zabawek napędzanych bateriami. Pewnie myślicie, że było im smuto i strasznie się nudziły. Otóż było zupełnie inaczej. Leopold całe dnie spędzał na zabawie z innymi dziećmi. Dzieci z całego miasteczka zbierały się na rynku i wymyślały różne zabawy. Tak, tak, dzieci same wymyślały zabawy, w które później się bawiły. Najlepszy w wymyślaniu różnych zabaw był Leopold. To on, pewnego razu, wymyśliły zabawę, którą nazwały zabawą w berka. Być może i wy ją znacie. Mimo że zabawa jest bardzo stara, jeszcze dzisiaj zdarzają się dzieci, które w nią się bawią. Pewnie zastanawiacie się, jak mały chłopiec mógł wymyślić taką zabawę?

Otóż miał on swojego kota, którego nazwał berek. Bardzo o niego dbał. Codziennie rano dawał mu dużą miskę mleka. Berek był łakomczuchem, od razu wypijał całą miskę mleka. Miał potem tak wielki brzuch, że ledwie się poruszał. Wiedziały o tym okoliczne myszki, które zaraz po śniadaniu Leopolda stawały się dziwnie odważne. Przemykały pod samym nosem kota, nic nie robiąc z jego ostrych pazurów. Leopold próbował gonić myszki, jednak te szybko uciekały. Czasami udawało mu się jakąś złapać, ale po wypici całej miski mleka, kotek był najedzony. Nie miał ochoty na myszki i puszczał je wolno. Pewnego razu Leopold zaobserwował śmieszną historię. Kotek właśnie, jak to miał w zwyczaju, wypił całą miskę mleka. Leżał spokojnie, wygrzewając się na słońcu, gdy podeszłą do niego jedna z myszek. Najwyraźniej chciała pokazać innym, jak bardzo jest odważna, wyśmiewała się z berka, nic nie robiąc z jego ostrych pazurów. Zajęta śmiechem nie zauważyła, jak berek wstał i beza trudu ją złapał. Złapana myszka zamarła w bezruchu, a wszystkie inne parzyły z przerażeniem, co też się teraz wydarzy. Tymczasem kotek wypuściła myszkę. Ta, gdy wydostała się z łap kocura, zaczęła uciekać na oślep głośno wykrzykując. Uciekajcie, berek mnie goni, berek, berek! Biegła tak szybko, że dogoniła inną myszkę potykając się o nią. Ta była przekonana, że ją również dopadł kot. Zaczęła więc jeszcze szybciej uciekać, wykrzykując podobnie jak jej poprzedniczka. Berek, berek, berek! Sytuacja powtórzyła się. Uciekająca myszka potykała się o inną, a ta wykrzykując, berek, berek, berek biegła dalej. Gdy myszki zorientowały się, że prawdziwy kotek wcale ich nie goni, było dużo śmiechu. Leopold, obserwując całą tą sytuację również się roześmiał i uznał, że może to być świetna zabawa. Jeszcze tego samego dnia, gdy spotkał się z innymi dziećmi, zaproponował im nową zabawę, którą nazwał zabawą w berka. Najpierw nazwał siebie berkiem. Potem zaczął gonić zgromadzone wokół siebie dzieci. Gdy któreś dogonił, dotykał je krzycząc. Berek! Od tej pory gonitwę rozpoczynał nowy berek, który był nim do czasu, aż udało mu się dogonić inne dziecko. Tymczasem dzieci podchodziły do berka, próbując go zachęcić, bu to właśnie je dogonił.

Zabawa wszystkim bardzo się spodobała. Dzieci często się w nią bawiły. A gdy dorosły, jej tajniki przekazały swoim dzieciom, a te gdy również dorosły, nauczyły tej zabawy swoje dzieci, i tak oto z pokolenia na pokolenie, zabawa w berka przetrwała aż do dzisiaj. Drogie dzieci, jeśli chcenie by zabawa w berka była dalej znana przez następne pokolenia, od czasu do czasu przerwijcie grę na komputerze, odłóżcie swoje ekstra zabawki i zaproście innych do zabawy w berka.

Dola

wydrukowano dnia: 23.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026